



HARCERSKIE MANEWRY



ia się" nad pozorantkami, wy-
czynając na ich ciele rzeczy
wręcz niesamowite od wszel-
kiego rodzaju zła i niezbyt
groźnych ran ciętych po otwar-
cie złamania przedramienia.
Wychodzące spod jej wpraw-
nych rąk o f i a r y przed-
stawiły naprawdę pożądania
godny widok...

W sobotni rano na punkcie
startowym manewrów
obronnych zorganizowa-
nych dobieżnym zwyczajem
przez komendę Hufca Ziemi
Przemyskiej im. Wojsk Ochro-
ny Pogranicza zameldowało
się 34 drużyny. Pochmurne
niebo nie rokowało sprzyja-
jących warunków atmosferycz-
nych (przez dwie godziny już
w trakcie trwania manewrów
padał rzęsy deszcz), jednakże
duch bojowy zagrzewał „zielone
mundury” do walki o punk-
ty, o jak najlepsze lokaty.
Wśród ponad 200-osobowej
grupy najliczniejszą grono sta-
nowiły „Czerwone berety”, by-

Na trop rannych jako pierw-
sze wpadły dziewczęta z pa-
troli sanitarnego I LO. Po
krótkiej konsultacji udzieliły
pierwszej pomocy rannej z
oparzeniami brzucha i czym
prędzej przetransportowały ją
do oczekującej nie opodal kar-
etki pogotowia.

Nie poszczęściło się natomiast
sanitariuszkom z kolejnego pa-
troli. Stremowane, długo deli-
berowały nad wyborem ran-
nego. Zdenerwowany lekarz **Je-
rzy Marszał** zaczął podpowiadać.
Jednakże ta forma pomocy na
niewiele się zdała. Patrol zdys-
kwalifikowano...

niedawna i do tej pory opie-
rała się głównie na samo-
kształceniu toteż z przyjem-
nością punktowali najwyżej,
po „3”.

*

Powodów do zadowolenia by-
ło znacznie więcej, o czym
przekonaliśmy się na apeju
kończącym manewry. Po truda-
ch wręcz wybornie smako-
wała grochówka z kotła. Wresz-
cie nadszedł czas na zasłużony
relaks. W chwili przerwy bo-
haterowie delektowali się
pokazami w wykonaniu
żołnierzy WOP.

Ogłoszenie zwyciężek. Dener-
wujące chwile. Kto został zwy-
cięzcą? Pierwsze miejsca w po-
szczególnych specjalnościach
zdobyli: — „Czerwone berety”
z Technikum Mechaniczno-Elek-
trycznego w składzie: **Henryk
Berent, Witold Kępska, Antoni
Sokołowski, Jerzy Gosztyła,
Krzysztof Krasucki i Kazimierz**

— „Młodzieżowa Służba Ruchu
przyniosła zwycięski laur dzie-
czętom z I Liceum Ogólnokształ-
cącego **Elżbieta Ożóg, Grażyna
Raduchowicz, Małgorzata
Pachwa, Ewie Sliwińskiej,
Barbarze Rogowskiej i Annie
Bobrowskiej**;

— wśród łącznościowców
prym wiodli chłopcy z techni-
kum CZSP **Jerzy Konońka,
Marek Ciesielski, Tadeusz Troj-
nar, Andrzej Kozuba, Jerzy
Maślanka i Andrzej Parol**;
— w roli sanitariuszek
najlepsze okazały się harcerki
występujące w barwach Tech-
nikum Gastronomicznego (niesie-
tety nie znamy ich imion):
**Nizioł, S. Wielgoz, M. Kochan,
W. Czyżak, B. Kaciuba i M.
Bwalska**.

Licealistki z
patroli MSR
na pomocni-
czym stole
plastycznym
wykryły
nieprawidłowe
sytuacje ulicz-
ne...



lo ich bowiem aż 17 drużyn.
Jako pierwsi stanęli na starce
leśnicy z krasieżyńskiego techni-
kum pod komendą **Stanisława
Deca**. Po egzaminie z musztry
płm. **Zbigniewa Grochow-
skiego** chłopcy wyruszyli na
trasę biegu patrolowego.

Strzelanie, rzut granatem,
pokonywanie przeszkód tereno-
wych w postaci równoważni,
wiszących mostów i rowów,
przedzieranie się przez teren
skażony gazami, znajomość his-
torii o „szlaku bojowego
Ludowego Wojska Polskiego
(wszak impreza odbywała się
dokładnie w Dniu Zwycięstwa,
9 maja) wreszcie wiadomości z
zakresu terenoznawstwa i wie-
dza o ZHP — taki oto harmo-
nogram obowiązywał wszystkie
drużyny. Z kolei patrolie spec-
jalistyczne a to: czerwone be-
rety łączności sanitariuszki i
MSR — realizowały samodzielne
zadania.

W punkcie sanitarnym dru-
żyna **Alicja Dydalewicz** „zre-
-

Na szczęście był to pro-
dek sporadyczny. Dziewczęta
zachowywały się na ogół przy-
tomnie i szybko przystępowały
do działania.

Odwiedziliśmy jeszcze pu-
blikę Młodzieżowej Służby Ru-
chu. Długo omiłowani przez przecho-
dzące patroli wreszcie około
południa doczekał się pierw-
szych gości. Zameldowała
się zwawa sóstka z I liceum
pod komendą **Alicji B a huciak**.
Dziewczęta podzieliły się na 3-
osobowe grupki i podczas gdy
jedna zdawała egzamin ze zna-
omości przepisów drogowych,
druga — na pomoce im stale
plastycznym wykrywała błęd-
nie ustawione znaki i niepra-
widłowe sytuacje uliczne.

Egzaminatorzy: sierżant MO
Eugeniusz Kudelski i kierownik
inspektoratu MSR **Jerzy Kłyż**
— nie kryli swego zaskoczenia
poziomem reprezentowanych
wiadomości, tym bardziej że
wspomniła drużyna działa od



W kolejce po apetyczną grochówkę...

Środa
20 maja 1970 r.
Nr 20 (133) Rok IV
Cena 2 złote
Nakład 8 177 egz.

**ŻY-
CIE**

TYGODNIK
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

Lokaty II i III zajęły dru-
żyny I liceum i technikum „e-
s-nego („Czerwone berety”), dwa
patrole leśników spod znaku
MSR technikum gastronomicz-
nego i CZSP (łączność) oraz dwie
drużyny sanitarne reprezentu-
jące technikum łączności.

Sztabu Wojskowego, żołnierzy i
oficerów Inspektoratu Ruchu
Drogowego KPIM MO, ZP LOK
i służby zdrowia.

Na koniec spotkanie z berliń-
czykami. Przygotowano wpra-
dnie bogatą część artystyczną
i finał miał być o wiele efekto-



W punkcie sanitarnym drużyna **Alicja Dydalewicz** „zre-
cała się” nad pozorantkami.

Gratulacje dla zwycięzców.
Podziękowania za pomoc w
zorganizowaniu i sprawnym
przeprowadzeniu manewrów
dla: dowódcy Powiatowego

wnajsz. Niestety przeszkodził
deszcz...

Tekst: **A. BOGUSŁAWSKA**
Zdjęcia: **J. Ziembolowska**

WYZNAJEMY pogląd, że
wszelkie zło jest przemi-
ajające, a dobro ma cha-
akter trwały i przeko-
nanie to odnosiśmy do każdego
konkretnego. Jeśli więc w którymś
powiecie jakaś organizacja spo-
łeczna składa się tylko z biurka,
telefonów i etatów, dom kultu-
ry jest białówka martwa zaś
na przykład czyni społecznie
stanowią lipny sposób urucha-
niania pańs.wowych środków
inwestycyjnych — sytuację tę
traktujemy jako tymczasowe
niedomaganie, choćby było ono
stanem chronicznym. Nasze ży-
czenia są bowiem nabożne i z
nich lubimy lepić obraz rzeczy-
wistości.

Przekonanie, że martwota jest
w życiu instytucji tym, czym w
życiu człowieka grona (choroba,
która zawsze mija), dyryguje po-

lityką finansową. Dom kultury,
świetlica, klub albo oddział or-
ganizacji społecznej w powiecie
X, gdzie jego istnienie jest czys-
to dek racyjne, ma taki sam bu-
dżet lub otrzymuje identyczną do-

BUDŻETY, DOTACJE, DYLEMATY

PIENIĄDZE ALBO ŻYCIE

lucję, jak w powiecie Y, gdzie
wszystko tętni ożywioną dzia-
łalnością.

Budżety i dotacje są oczywi-
ście różnicowane ale wedle in-
nych, niż efekty i rozmach dzia-
łania kryteriów. Zależą od za-
możności regionu, od liczby ludo-
ności w danym mieście lub po-

wiecie. Jeśli środki materialne
rosną to nie dlatego, że rozrosła
się działalność i wymaga ona
materiałnej oprawy. Podstawa
konstruowania budżetu na rok
przyszły jest zawsze wielkość

budżetu w roku bieżącym i la-
tach ubiegłych. Środki material-
ne najbardziej rosą tam, gdzie
już były obficie przydzielane,
najmniej zaś przyrastają tam,
gdzie poprzednio były skromne.
Dzieje się to zupełnie niezależ-
nie od realnych potrzeb. Raz
kiedyś stworzone proporcje po-

działu pieniędzy nie ulegają
zmianie choć instytucje ongiś
rozrośnięte i żywe, dziś mogą
cierpieć na uwiad, a kiedyś
skromne, małe mogły się rozros-
nąć.

Cały ten system można seha-
rakteryzować bardzo krótko: fi-
nansowane są instytucje, a nie
ich działalność. Ma on jedną za-
letę niewątpliwą: jest łatwy.
Nie trzeba analizować pracy or-
ganizacji i placówek, nie trzeba
odróżniać zespołów artystycz-
nych, które istnieją tylko w spra-

wodzącości, od tych, które rea-
lnie żyją, nie trzeba zastana-
wiać się, czy warto dotować ak-
cję odczytową, skoro widownia
jest zawsze „organizowana”. Wy-
starczy wiedzieć że dom kultury
równa się taka i taka suma w
budżecie i kropka.

Gdy się po Polsce jeździ i
rozma wia, człowiek odnosi
wrażenie, że wszędzie brakuje
pieniędzy.

Kiedy zatyka się uszy na to ga-
danie i patrzy w sytuacja i w
swoje „oko nieco inne. Są placówki,
instytucje i o ganizacje, w których
brakuje pieniędzy, żeby finansowo
wzmocnić działalność rozsadanca
budżetowe ramy, i są jednocześnie
placówki instytucji i organizacje,
gdzie zmniejszeniem personelu eta-
towego jest jak wydatki przydzielona
fasc. Wydawane jest bowiem two-
rzyć coś z działan a. Zużywanie pie-
niędzy oznaczać widocznie zwycię-
stwo. Zmniejszenie przydziału za-
nie od tego, że organizacja działa

(Ciąg dalszy na str. 2)

W dniu ludowego święta

W podniosłym i radosnym nastroju obchodzili mieszkańcy przemyskiej wsi swoje święto. W przeddzień uroczystości powiatowych w wielu gromadach i wsiach odbyły się okolicznościowe akademie, wiece i manifestacje, połączone ze składaniem wienców w miejscach upamiętnionych walk o wyzwolenie narodowe i społeczne. Do ich rzędu zaliczyć należy m. in. manifestację mieszkańców Kaszyc, wiec w Birczy, capstrzyk w Niemadowej, wrzście wielki ziół młodzieży Dubiecczynny, która spotkała się z I sekretarzem KMiP PZPR Wojciechem Banią i sekr. propagandy — Kazimierą Hođór.

Punktem centralnym obchodów ludowego święta w Przemyskiem była akademia zorganizowana we wsi Wyszatyce. Przybyłych gości: kier. wydz. organizacyjny go WK ZSL Franciszka Zawadę, kier. wydz. rolnego KW PZPR Adolfa Nowakę, sekretarza KMiP PZPR Zdzisława Więclawę, delegację Stronnictwa Demokratycznego z prezesem PK SD Władysławem Burnatowiczem i sekretarzem Mieczysławem Pragłowskiem, wiceprzewodniczącą i sekretarza Prezydium PRN — Józefą Dorosińską i Ryszardą Dmitrzyką, prezesa KZKR Edwarda Szelię, przedstawicieli przemyskiego

garnizonu oraz licznie zgromadzonych wyszatycczan i mieszkańców okolicznych wsi — w serdecznych słowach powitał przez miejscowego koła ZSL — Antoni Obszarny.

On też pokrótce przedstawił tradycje ruchu ludowego w Wyszatyce. A wieś ta ma się czym poszczycić: tu bowiem powstało pierwsze koło Stronnictwa Ludowego na ziemi przemyskiej. Ludowcy wnieśli poważny wkład w krzewienie oświaty, zakładając na pierwie szkołę, a wkrótce potem Kółko Rolnicze. Do historii przeszły nazwiska radykalnych działaczy chłopskich, takich jak Andrzej KALIST, którzy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku domagali się parcelacji gruntów dworskich, za co dostali się do więzienia. Tu do dziś żyje i pracuje zasłużony ludowiec Józef KASPRZYK i wielu innych aktywistów ZSL.

W okolicznościowym przemówieniu przez PK ZSL Franciszek Dorosz nawiązał do początków ruchu ludowego, który w roku bieżącym obchodzi jubileusz 75-lecia swego istnienia. Mówca przypomniał, że kolebką zorganizowanego ruchu chłopskiego była Rzeszowszczyzna, która zażyła w historii wieloma śmiałymi poczynaniami, m. in. REPUBLIKA TARNOBRZE-

SKA. Przedstawił on ponadto najistotniejsze zadania stojące przed rolnictwem i gorąco podziękował za dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze.

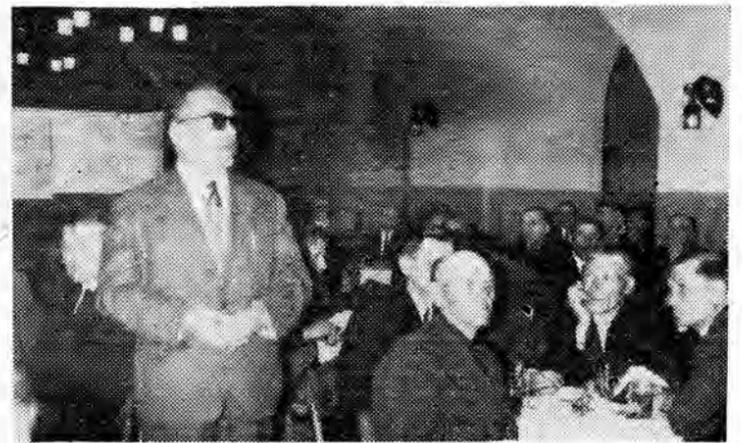
W imieniu władz partyjnych, pozdrowienia, podziękowania za niestrudzoną działalność oraz życzenia sukcesów w dalszej pracy dla dobra ojczyzny — przekazał ludowcom sekretarz Więclaw, natomiast FRANCISZEK ZAWADA w swoim krótkim wystąpieniu raz jeszcze powrócił do dziejów ruchu chłopskiego na ziemi rzeszowskiej.

Na zakończenie części oficjalnej uroczystości, sekretarz PK ZSL Antoni Miara odczytał rezolucję, w której uczestnicy wiecu potępił zbrodnicze poczynania USA w Wietnamie i Kambodży, agresję Izraela na kraje arabskie, odradzał się faszyzm w NRF, a także wyraził swą solidarność ze wszystkimi narodami walczącymi o wolność i niepodległość, dając wyraz przekonaniu, że droga do pokoju leży w dalszej ścisłej współpracy z krajami obozu socjalistycznego i ze Związkiem Radzieckim na czele.

W części artystycznej wystąpił — gorąco oklaskiwany zespół estradowy Wojsk Ochrony Pogranicza.

(alb)

Z inicjatywy GKO, ZBoWiD i „Zycia“ Spotkanie uczestników walk o Berlin



Sławną operację berlińską wspomina Mieczysław Koński.

Zebrali się w sali Garnizowego Klubu Oficerskiego, by ożywić wydarzenia tamtych dni. Dni grozy i prawdziwego piekła — czas bohaterskiego finału okrutnej wojny. Niektórzy spotkali się tu po raz pierwszy od 25 lat. Ostatnim razem widzieli się będąc w żołnierskich, drelichowych mundurach, wśród szalejącej dokoła śmierci, idąc w bojowym, majestalicznym pochodzie, który kończył się w samym gnieździe wroga, w jego stolicy — Berlinie.

W krótkim, historycznym zarysie, dzieje ciężkich walk w ostatnich dniach wojny — sławną operację berlińską — przypomniał zebrany szef Powiatowego Sztabu Wojskowego płk Henryk Stawiarczyk. Ci, którzy słuchali jego słów, byli głównymi aktorami tamtych wydarzeń, współtwórcami ostatecznego, wielkiego zwycięstwa. W dwudziestą piątą rocznicę rozgromienia hitlerowskich najedźców odbierali podziękowania od tych, którzy dzięki nim mogą dziś spokojnie żyć i pracować.

Na ich ręce życzenia przekazał sekretarz KMiP PZPR Jan Krzywonos — podkreślając wielki wkład, jaki wnieśli bojownicy walk o Berlin w sumę ostatecznego triumfu cywilizacji nad bestialskimi hordami.

Spotkanie weteranów walk o Berlin urozmaicone zostało występami zespołu rewielowców Związku Zawodowego Kolejarzy pod kierownictwem Kazimierza Galikowskiego oraz recytacjami wierszy poetów-żołnierzy w wykonaniu Andrzeja Polosynowicza. Najstarszym uczestnikiem spotkania wręczono czerwone tulipany.

Do wspomnień berlińskich w będziemy jeszcze powracać. W najbliższych numerach przedstawimy kilku z nich. Aby pamięć o tamtych latach i bohaterskich ludziach pozostała na zawsze w świadomości pokoleń.



Helena Rochowska — „cekaemistka“ kobiecego batalionu im. Emilii Plater.

Równocześnie dziękujemy za pomoc w zorganizowaniu tego spotkania: płk H. Stawiarczykowi, dyrekcji Przemyskiej Wytwórni Win „Pomona“, kierownictwu Ogrodów Miejskich, zespołowi ZZK oraz personelowi Kasyna nr 20.

Rys. E. KMIECIK
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Podsumowanie konkursu

Teresa Pelc najbardziej uprzejmą telefonistką

Zakończył się, organizowany przez Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny, radę zakładową Związku Zawodowego Pracowników Łączności i redakcję „Zycia Przemyskiego”, KONKURS NA NAJUPRZEJMIEJSZĄ TELEFONISTKĘ.

Po podsumowaniu punktów, którymi abonenci obdarowali „panie z międzymiastowej” i uwzględnieniu oceny czynników kontrolnych RUT, wyniki konkursu przedstawiają się następująco: pierwsze miejsce i nagrodę dyrektora Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie oraz redakcji „Zycia” zdobyła TERESA PELC, drugie (nagrada dyrektora RUT i rady zakładowej) — WŁADYSŁAWA RADJOWSKA, trzecie (nagrada komisji współzawodniczą i grupy związkowej) — JAROSŁAWA KUBICKA, czwarte (nagrada kierownika oddziału ruchu i rady kobiet) — ZOFIA PIROG. Pozostałe telefonistki otrzymały upominki.

Wyniki konkursu ogłoszone w czasie okolicznościowej uroczystości, na której — oprócz organizatorów i telefonistek — obecni byli przedstawiciele miejscowej organizacji partyjnej i związkowej,

a także zaproszeni goście: m. in. kierownik sekcji Okręgowej Dyrekcji Poczty i Telekomunikacji w Krakowie Edward Skiba oraz (na zasadach „sąsiedzkiej wizyty”) kierownik wydziału RUT w Rzeszowie Kazimierz Krzyształowski.

„Panie z międzymiastowej” sprawiły miłą niespodziankę: ufundowały nagrodę dla najbardziej uprzejmego abonenta, do której wytypowały nr 34-24, czyli dział zaopatrzenia Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego.



Niespodzianka... Z rąk zwyciężczyni konkursu Teresy Pelc specjalną nagrodę przyjmują przedstawiciele działu zaopatrzenia Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego — Adam Klimczak.

Fot. TZ



Czwórka najlepszych: (od lewej) Zofia Piróg, Jarosława Kubicka, Teresa Pelc i Władysława Radjowska.

SPORT ● SPORT ● SPORT

LIGA OKRĘGOWA
CZUWAJ — CZARNI JASŁO 3:0 (2:0)
Gospodarze przeważali od samego początku spotkania. Grał jednak niepokładnie i chaotycznie. Pierwszą bramkę (20 min.) zdobył Rudy. strzeżem drugie (44 min.) był Busz. Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie,

lecz tylko raz (90 min.) piłka znalazła się w siatce Czarnych. Autorem jej był Burak.

KLASA A
CZUWAJ II — POLNA 0:3 (0:3)
Niespodziewanie wysokie zwycięstwo odnieśli „Metalowcy”. Spotkanie nie stało na zadawalającym poziomie.

Było jednak zacięte, ale prowadzone w naprawdę sportowej atmosferze. Sędziował bardzo poprawnie P. Oleś z Przemyska.

W pozostałych meczach klasy A przemyskie drużyny grały na wyjeździe i uzyskały następujące wyniki: LZS Zurawica — Energetyk Stalowa Wola 0:2 (0:0)
Polonia — Budowlani Radymno 2:0 (2:0)

Pieniądże, albo... życie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ność — ocenia się działalność wedle tego, czy wydane są preliminarne kwoty.

Nie odkrywam tu Ameryki. Wszelki działacz, każdy zwierzchnik rozdzielający podległym sobie placówkom, organizacjom i instytucjom pieniądze przynajmniej, że tak właśnie jest. Nie zrodzi się jednak na ogół z wnioskiem, że wobec tego w skali kraju nie brakuje pieniędzy na działalność kulturalną, społeczną i inne temu podobne cele. tylko wadliwy jest system dystrybucji finansów. Nie uznaję bowiem nikt, że trzeba odebrać pieniądze placówkom martwym i dać je tętniącym ży-

ciem nawet jeśli te działające i tak mają już budżet bogatszy. W ten sposób bowiem — powiedzą oponenci — pogrzebie się go ze działające instytucje, zamiast sprawić polepszenie ich pracy.

Naturalna u nas kolejność rzeczy jest taka: wpliw pieniądze na działalność, potem praca. System odwrotny: pierw działalność tworząca merytoryczną potrzebę, a potem finansowe jej opiewanie zdaje się być nie do przyjęcia. Po prostu dlatego, że o wiele trudniej jest mierzyć efekty działania i w oparciu o nie koncywować rozmiar potrzeb finansowych jakiejś organizacji czy placówki, niż schematycznie dzielić pieniądze.

Finansowanie instytucji, a nie pracy prowadzącej do takiego odzwierciedlenia polityki fiskalnej od merytorycznej działalności, której polityka ta ma służyć — że dochodzi do błędnych w oczy absurdów. Prawie w połowie spośród istniejących w Polsce klubów-kawiarni „Ruch”, klubów rolnika oraz świetlic wiejskich nie ma w ożle telewizora. Wskaźnik: 47 proc. lokalni klubowych lub świetlic bez telewizora — nie oddaje jeszcze całej ziei prawdy. Żadna bowiem statystyka nie wykazuje, jak wiele istniejących w inwentarzu odbiorników jest nieczynnych, bo zepsutych, albo przez kogoś zepsutych w nych. Magnetofony zaś lub adaptory, czyli urządzenia do robienia muzyki do tańca, ma tylko 8 proc. klubów i świetlic, które teoretycznie mają skupiać życie towarzyskie młodzieży.

Niedostatek sprzętu, którego istnienie warunkuje jakikolwiek sens

tworzenia takich placówek, wynika oczywiście z braku środków na kupno. Prowadzenie placówki kulturalnej na wsi — czy nazywa się ona klubem czy świetlicą — kosztuje co najmniej kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie. Wartość telewizora równa się zazwyczaj około 10 proc. rocznego budżetu. Otwieranie klubów i świetlic, jeśli nie ma forsę na telewizor ma także sens, jak otwieranie szkół jeśli nie ma nauczytela. Trudno więc orzecze się podjęciem, że nie tyle chodzi tu o brak pieniędzy na telewizor, ile czynność związane z tworzeniem nowych placówek dokonywane są często na chwałę statystyce i bez zastanowienia. Jakże kulturalne i społeczne efekty zamierza się osiągnąć.

W bardzo wielu wsiach, gdzie nie ma publicznie dostępnego telewizora, utrzymywana jest i klubo-ka-

wiarnia „Ruch” i świetlica finansowana przez GRN lub GS. W wielu gromadach gdzie brakuje pieniędzy na kupowanie książek do biblioteki, opłacenie bibliotecznego personelu itd., osobno istnieje biblioteka szkolna, a osobno gromadzka. Gdy się przegląda plany pracy lub sprawozdania z działalności organizacji społecznych, rzuca się w oczy powtarzalność zadań i zadań. Fakt, że działalność ta finansowana jest z wielu źródeł jednocześnie i wieloma kanałami — nie koniecznie powoduje to, że jest nadzwyczajnie żywa.

Do obecnego systemu finansowania przywykliśmy wszakże i jest nam z nim dobrze. Pomaga on w wolańiu pod niebiosa, że wszędzie i na wszystko ciągle brakuje forsę.

(AR)
JERZY URBAN

ŚWIĘTO PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH

Niedawno obchodzone święto pracowników gospodarki komunalnej stało się równocześnie okazją do podsumowania ich dorobku. Nie trzeba podkreślać, jak ważną rolę w mieście spełniają takie instytucje jak Zarząd Budynków Mieszkalnych, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, MPGK czy Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego. W porównaniu z minionymi latami, wyniki osiągnięte obecnie przez pracowników tej ważnej branży są znacznie lepsze. Chodzi jednak o to, aby w przyszłości rezultaty ich pracy były jeszcze cenniejsze, co zresztą przewiduje się dzięki wytyczonym planom i zobowiązaniom podjętym przez zatrudnionych w gospodarce komunalnej.

Przewodniczącą Prezydium MPN Eugeniusz Busz, słusz-

nie podkreślił, że od ich pracy w szczególności zależy wygląd miasta. „Jesteście bowiem — powiedział E. Busz — równocześnie wykonawcami i konsumentami realizowanych przez siebie usług. Dlatego też w waszych rękach — bardziej niż w rękach innych mieszkańców — leży część szansy Przemysła, jako miasta gospodarnego, nowoczesnego i turystycznie atrakcyjnego”.

Wypowiedź gospodarza miasta spotkała się z gorącą aprobatą zebranych. Przekazał im równocześnie od Miejskiej Rady Narodowej — a za jej pośrednictwem od wszystkich mieszkańców Przemysła — serdeczne pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów, dla dobra społeczeństwa.

(jm)

MPK LAUREATEM

Wojewódzkie Zrzeszenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zorganizowało konferencję prasową, podczas której zastępca dyrektora ds. ekonomicznych Władysław Deręgowski oraz licznie zebrani przedstawiciele Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Miejskich i Zjednoczenia Budownictwa Komunalnego poinformowali dziennikarzy o zasięgu działalności, dotychczasowych osiągnięciach i problemach rzeczonych placówek.

Z powodzi informacji o charakterze ogólnowojewódzkim wyiłowiliśmy jedynie te, które odnosiły się do realiów przemyskich.

Szczególnie wiele ciepłych słów padło pod adresem Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Przemyskie MPK, druga po Rzeszowie samodzielnie działająca jednostka w województwie, w dorocznym współzawodnictwie międzyzakładowym zajęła III miejsce w kraju. Byliśmy prekursorem pod względem usprawnień w obsłudze wprowadzając w miejsce konduktora automaty. Nieszczęsne „Krabby” napuły nam wprawdzie sporo krwi, ale ostatecznie zdały egzamin i działają na ogół sprawnie. Słynne... złoty pięćdziesiąt dla „Kraaba”, które stało się przedmiotem satyrycznej piosenki można od kilku tygodni zastąpić biletem kupionym w kiosku „Ruchu” (piękny ułkon w stronę kierownictwa za tę wiekopomną decyzję!). A tymczasem automaty stają do usług pasażerom pozostałych czerwonych autobusów w Rzeszowie. Eksperyment przemyski ukończony został pełnym powodzeniem.

Jaskółka, która winna uczynić wiosnę w komunikacji miejskiej była zapowiedź, że już w roku 1972 wprowadzony zostanie do eksploatacji nowy typ autobusu H-09. Nowy produkt sanockiej fabryki legitymuje się szeregiem walorów z klimatyzacją wnętrza włącznie i przystosowany jest do przewozu — w komfortowych warunkach — 40 osób. Ponadto w nadchodzącej 5-lacie po ulicach Rzeszowa i Przemysła kursować będzie 150 autobusów marki „Jelcz”.

Tyle z nowości w dziedzinie komunikacji, oczywiście plus życzenie o wzrost kultury zarówno obsługi, jak i użytkowników. Tak, tak, moi mili, przypadki wandalizmu w postaci zepsutych automatów, pociętych obić siedzeń itp. nie należą bynajmniej do odosobnionych!

(alb)

ICH START DO ŻYCIA

Ciemne okulary i biała laska to nieodłączne atrybuty człowieka niewidomego. Znajdujący się niegdyś poza nawiasem życia społecznego, dziś są pełnoprawnymi obywatelami, nad którymi państwo rozłożyło specjalną opiekę, umożliwiającą zdobycie wykształcenia i kwalifikacji zawodowych.

Mieszkańcom naszego miasta dobrze jest znana Sp-ina Inwalidów Niewidomych „Start”. Istniejący od lat siedemnastu zakład prowadzi następujące działy: elektryczny, szrotkarski, pedzłarski i metalowy, w których zatrudnionych jest około 300 niewidomych kobiet i mężczyzn. W przykładowym internacie i na kwaterek prywatnych w mieście zamieszkuje łącznie 188 osób, w powiecie — około czterdziestu (trudnia się oni w zasadzie chałupnictwem).

Nie tylko jednak pracą wypełnia dzień niewidomych. Wielu młodych ludzi zdobywa wykształcenie, szereg z nich posiada już świadectwo ukończenia szkoły średniej. Czas wolny od nauki spędzają niewidomi na zajęciach świetlicowych. Działają tu bardzo dobre amatorskie zespoły artystyczne: muzyczny i wokalny (pisaliśmy o nich niedawno przy okazji odniesionych sukcesów w lutowej „gitaradiadzie” tudzież eliminacjach powiatowych festiwalu piosenki radzieckiej), kierowane przez Zdzisława Strzepkę.

Wspomniany już internat oraz stołówka i ambulatorium lekarskie — to osiągnięcia socjalne ostatnich lat. Dzieci niewidomych uczestniczą ponadto w corocznych koloniach, obozach sportowo-wypoczynkowych i licznych wycieczkach. Ta daleko idąca pomoc i troska o stworzenie możliwie jak najdogodniejszych warunków do samodzielnego życia leży w gestii koła Polskiego Związku Niewidomych, którego sekretarzem jest p. Stanisław Szymański.

Osoba dorosła, zdrowa umysłowo może rozporządzać swoim majątkiem na wypadek śmierci. Nazywamy to testamentem. Testament sporządzony przez więcej niż jedną osobę np. małżonków jest nieważny. Wyznaczeni w testamencie spadkobiercy dziedziczą majątek dopiero po śmierci spadkodawcy. Dopóki zaś on żyje nie mają żadnych praw do majątku.

Testament można w każdej chwili zmienić, odwołać, zniszczyć lub sporządzić inny. Jeśli spadkodawca

sporządził kilka testamentów to zawsze obowiązuje ostatni.

Każdy może sporządzić sam testament. Musi napisać go w całości, własną ręką, wymienić co komu zapisuje, podpisać swoim imieniem i nazwiskiem oraz podać dokładną datę sporządzenia. Nie można w treści testamentu nic przekreślać ani poprawiać. Taki testament nazywamy własnoręcznym.

Testament mogą sporządzać stale urzędujący członkowie prezydium i sekretarz prezydium. Spadkodawca ogłasza swoją wolę ust-

nie w obecności urzędującego członka prezydium i dwóch świadków. Oświadczenie to spisuje się na protokole, a spadkodawca składa pod nim podpis. Jeśli zaś tego nie może uczynić, sporządza się notatkę dlaczego go nie podpisał.

Testamenty sporządza również notariusz. Osoby nieme lub głuche mogą sporządzić testament tylko własnoręcznie lub w obecności notariusza.

Potomstwu, małżonkowi i rodzinom spadkodawcy należy się

część spadku chociażby spadkodawca rozporządził nim w testamencie inaczey i przekazał innej osobie aktem darowizny. Część ta nazywa się zachowkiem i wynosi połowę wartości tego, co dziedziczyłby gdyby spadkodawca nie rozporządził majątkiem. Zachowek wypłaca się zawsze w gotówce. Zachowek nie należy się osobie wydziedziczonej przez spadkodawcę. Wydziedziczyć można tylko w testamencie przy jednoczesnym podaniu przyczyn wydziedziczenia. (c.d.n.)



Czterei z tysiąca

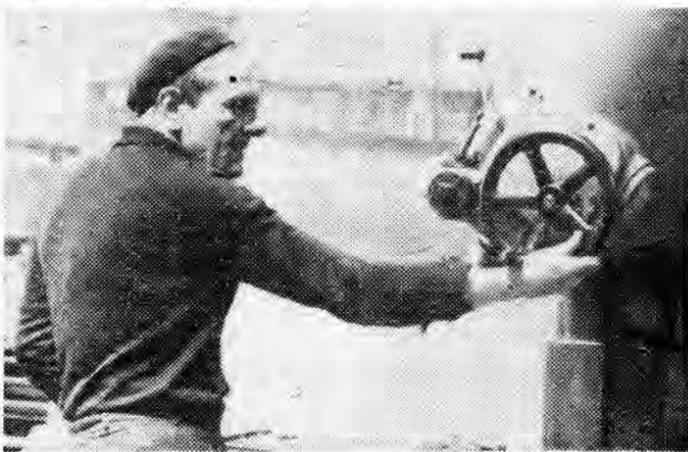
Zakłady Wytwórcze Elementów Automatyki Przemysłowej „Polna” prawidłowo realizują tegoroczne zadania produkcyjne. Wykonano plan za I kwartał br., a zadania w zakresie eksportu przekroczono. Jest to zasługa całej załogi.

Nie jesteśmy w stanie wymienić wszystkich produjących pracowników „Polnej” — jest ich wielu, toteż pisząc o trudzie załogi prezentujemy tylko czterech jej przedstawicieli.

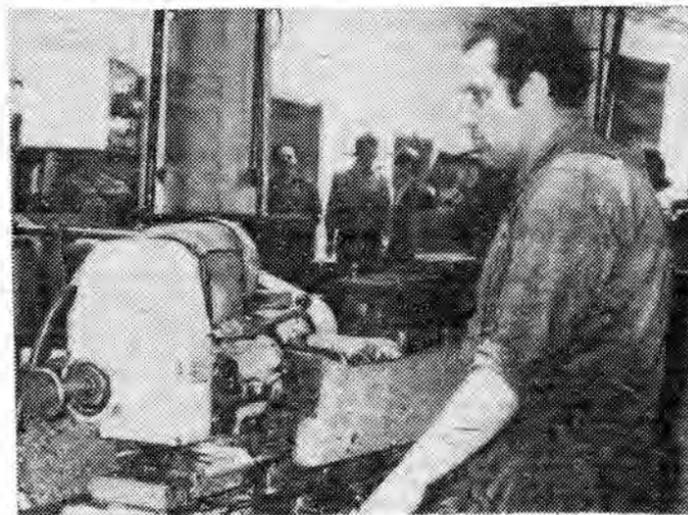
EDWARD SZELEST — kieruje brzdą pracy socjalistycznej. W 1968 roku wykonywał średnio 108 proc. normy w 1969 — 109,5 proc. Angażuje się do prac społecznych, jest zastępcą sekretarza OOP.



ROMAN MAZIARZ — długoletni pracownik „Polnej”. Ma zasługi w szkoleniu młodej kadry ciesz się dużym autorytetem. Za rzetelną pracę zawodową odznaczono go Brązowym Krzyżem Zasługi i odznaką „Zasłużony dla zakładu”.



STEFAN BEREZOWSKI — pracuje w ZWEAP już 19 lat. Dał się poznać jako doskonały fachowiec i wychowawca młodzi ży. Wielu jego byłych uczniów zdobyło dyplomy rzemieślników. Posiada Srebrny Krzyż Zasługi i odznakę „Zasłużony dla zakładu”.



TADEUSZ NIEDŹWIEDZ — szlifierz. Umiejętność w tej dziedzinie doprowadził do perfekcji, toteż uważany jest za jednego z najlepszych szlifierzy „Polnej”. Spod jego ręki nie wychodzą braki, stale przekracza normy.

Fot. T. Ziembowska

*czytelnicy
piszą...*

DEWASTACJA UL. JASIŃSKIEGO

W imieniu pracowników naszego zakładu zwracam się z prośbą o poruszenie na łamach Waszego tygodnika sprawy doprowadzenia do właściwego stanu ul. Jasińskiego.

Uważamy, że powołana komisja winna ustalić odpowiedzialnych za dewastowanie ulicy, której budowę zakończono zaledwie 5 lat temu, przy niemalym wkładzie finansowym różnych zakładów, w tym również i naszego (ok. 800 tys. zł).

Wg naszych obserwacji za doprowadzenie drogi do obecnego o s t a k a n e g o s t a n u winę ponoszą: Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budowlane — wznoszące budynki dla Kopalnictwa Naftowego i dla Spółdzielni Inwalidów, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Komunalnych — remontujące budynek przy ul. Jasińskiego — róg Wernyhora, Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny — zakładający nowy kabel telefoniczny, Zakład Energetyczny — wymieniający słupy sieciowe, Zakład Wodociągowy — naprawiający przewody na ul. Jasińskiego.

Przedsiębiorstwa te beztrudno prowadząc swoje roboty doprowadziły ulicę Jasińskiego do stanu, w którym staje się ona coraz trudniejsza do przejazdu, a chodniki w okresie zimy i opadów przypominają pełną drogę i nie nadają się do przejścia. Niemal do „poprawy” stanu przyczyniły się pojazdy przewożące drewno ze składowisk przy stacji kolejowej Bakończyce. Również nie oczyszczenie jezdni przy chodnikach powoduje zatykanie ścieków i uniemożliwia spływ wody opadowej do kanałów.

Sprawa ta była dwukrotnie omawiana na spotkaniach załogi z radnymi — jednak bez żadnego skutku.

Wierzymy, że list nasz doprowadzi do tego, iż ul. Jasińskiego stanie się ponownie bezpieczna dla pojazdów i łatwą do przejścia dla pieszych — nie tylko mieszkańców i pracowników kilkunastu instytucji, ale też dla emerytów i rencistów Domu Srebrnego.

Kierownik Oddziału Zakładów Jazczarsko-Drobiarskich

EDWARD SIPIERA

**COŚ
DIA
ROLNIKÓW
VI.
TESTAMENT**

Stosunkowo późno odnowujemy imprezę poetycko-muzyczną, która w pierwszą niedzielę maja odbyła się w auli Państwowej Szkoły Muzycznej. Jej bohaterami byli zwycięzcy eliminacji powiatowych XVI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Swoimi umiejętnościami recytatorskimi popisują się raz jeszcze 9 laureatów wyłonionych z ponad 20-osobowej grupy wyróżnionych. Słuchaliśmy zatem fragmentów prozy Jana Parandowskiego, Poli Gojawczyńskiej i Tadeusza Borowskiego oraz wierszy Jana Spiewaka, Juliana Tuwima i Władysława Broniewskiego w wykonaniu Henryki Kaszyckiej, Józefa Borsuka, Barbary Ryczaj, Marty Osinickiej, Janiny Jurzysta, Tomasza Petry, Ewy Galikowskiej, Witolda Rumaka i Ferdynanda Załuskiego.

Część muzyczną imprezy wypełniły występy chóru PSM I stopnia pod batutą mgr Jarosławy Popowskiej i zespół akordeonistów pod kierunkiem prof Mariana Kostiuka.

Na koniec przewodniczący sądu konkursowego — Teofil Gruszczyński wręczył laureatom nagrody w postaci bonów towarowych i książeczek oszczędnościowych, których fundatorami byli: Wydział Kultury Prezydium PRN oraz PDK. (a)

Fredrowskie nabytki

W sierpniu ubiegłego roku pod adresem Towarzystwa Dramatycznego „Fredreum” nadszedł list. Jego nadawcą był dr Zbigniew MADEYSKI z Warszawy, który donosił: „Wśród strzępów mego archiwum rodzinnego, uratowanych z pożogi ostatniej wojny, znalazłem się kilka dokumentów związanych z rodem Fredrów:

a) Regestr gotowo robionych Rzeczy na wyprawie Mariannie z Hordyńskich Fredrowej danych, Dnia... czwartka 1792 roku” — podpisany dwoma nazwiskami: Marianna z Hordyńskich Fredrowa, Wincenty z Bleszowic Fredro;

b) „Regestr Ekspensy Sp Hieronima Hordyńskiego podczas Pogrzebu w Stuposianach Górnych... Dnia 17 Obria 1830” — podpisany nazwiskiem „Wisłok”;

c) „Toast” dla uczczenia „dziadka Wojciecha” (mezo pradziada: Wojciecha Madeyskiego) spisany odręcznie przez autora: Andrzeja Fredre z Borkowej Wiszni w 1891 r. Toast ma formę wiersza;

d) „Komedye Alexandra Hrabiego Fredry” — Tomy IV i V wydane w Warszawie nakładem Gebethnera i Wolffa w 1871 r.

Materiały te mogą mieć pewne znaczenie dla środowiska kulturowego pamięci wielkiego komediopisarza. Chciałbym więc przekazać je do zbiorów Waszych.”

Podczas kwietniowego pobytu zespołu „Fredreum” w stolicy pan dr Madeyski wręczył prezesowi Towarzystwa wymienione namiatki. Prawidłowa kolejność rzeczy dostały się one w ręce mgra Zygmunta Felczyńskiego, który zażyczył sobie ich opracowanie, doszukując się w nich — zecz jasna — związków z Przemysłem. Jako ciekawostkę podaje, że stryj dra Madeyskiego był z początkiem XX wieku dyrektorem szpitala.

ZAMIAST RECENZJI

„I tak wszyscy napisaliśmy w swoich notesach: 1 października 1946 rok, godzina 14.50 czasu środkowo-europejskiego. Rozpoczęło się ostatecznie, czterysta siódme posiedzenie...” — tymi słowami rozpoczyna Borys Polewoj przedostatni rozdział swojej książki* zawierającej relację z procesu głównych zbrodniarzy II wojny światowej. W niesławnych „bohaterach” widzi on bezpośrednich sprawców tych okrucieństw, które w czasie wojny opisywał jako korespondent moskiewskiej „Prawdy”.

Książka Polewoja jest wspaniałym uzupełnieniem poważnej pracy Arkadija Poltoraka („Norymberski epilog”), o której informowaliśmy onegdaj czytelników. Ukazanie się nowej pozycji na ten temat, w okresie poprzedzającym miniony niedawno Dzień Zwycięstwa, ma swoją wymowę. Na Zachodzie bowiem coraz częściej pojawiają się publikacje usiłujące zachwiać wiarę w słusność wyroku wydanego w roku 1946 przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny. W tym duchu rozpisują się zachodni dziennikarze. Piszą adwokaci oskarżonych. Piszą też i sami oskarżeni, którzy po odbyciu kary znów są szanowanymi obywatelami Niemieckiej Re-

publiki Federalnej. Dlaczegożby zresztą miało być inaczej wszak międzynarodowe prawa, po raz pierwszy zastosowane w Norymberdze, potępiają wszelkie zaplanowane akty agresji, uznają za niedopuszczalne używanie wszelkich środków masowej zagłady, ostrzeliwanie pokojowo żyjących miast i wsi, posługiwanie się w walce środkami chemicznymi, zrzucanie bomb napalmowych i kulkowych — słowem, wszystko to, co stosują obecnie Amerykanie w Wietnamie.

Borys Polewoj, autor znanej „Opowieści o prawdziwym człowieku”, w swej nowej książce zawarł niepowtarzalne przeżycia człowieka, dla którego tomy akt i protokołów sądowych nie są tylko dokumentacją postępowania procesowego.

„Doktor Kelly, ordynator szpitala leczący Kaltenbrunnera, oświadczył korespondentom: — Nie myślcie, panowie, że go prześladowają cienie milio-

nów zamordowanych przez nich ludzi albo świadomość odpowiedzialności za popełnione zbrodnie... Strach... wyłączenie ordynaryjny zwierzęcy strach paraliżuje jego mózg, chociaż pod względem fizycznym ten czterdziestoletni mężczyzna jest zdrowy jak biał



I oto rozległ się trzykrotny sygnał. Łoże prasowe natychmiast zapelnily się po brzegi, a wśród oskarżonych zajmujących swe zwykłe miejsca pojawił się potężny, barczysty dryblas o wielkiej głowie, z siną szramą, przecinającą policzki, całą swoją strukturą fizyczną z profilu przypominający rzeźnicki topór. Wszystkie spojrzenia pobiegły w stronę tej złowrogiej postaci, o której tyle strasznych rzeczy usłyszeliśmy w toku procesu. Kaltenbrunner jakoś niepewnie przecisnął się między ławkami, nieśmiało uśmiechając się wyciągnął rękę do Goeringa, ten jednak gwałtownie się odsunął. Również Hess udal, że nie zauważył wyciągniętej dłoni. Schacht, von Papen, Speer, trzymający się zawsze razem, tworząc zamknięte trio, demonstracyjnie odwrócili się do uchodzącego plecami. Złoczyńcy, mający na swym sumieniu setki tysięcy istnień ludzkich, usilnie podkreślali swą pogardę dla tego wszechmocnego szefa tajnej policji, przed którym do niedawna sami jeszcze drżeli...”

J. G.

* Borys Polewoj „Notatnik z Norymbergi”. Tłum. Helena Suszko. Książka i Wiedza 1970. Nakład 29 740 egz., str. 360, cena zł 20.

„...ktokolwiek przechodzi ulicą...”



Fot. J. MENDYCHOWSKI

przy różnych okazjach szczyt.

Przemysł odwiedzany jest coraz częściej i coraz liczniej przez turystów krajowych i zagranicznych. Obserwują więc ludzie miasto i nas, jego mieszkańców. Obserwują i — niestety — krytykują. Bo piękne położenie geograficzne to nie wszystko... Z rumieńcem wstydu przeczytałismy artykuł Adama Tenety („Dziennik Polski” z 8 V br.) pt. „Czas zrobić porządek — Wiosna w grodzie nad Sanem”. Pozwa amy sobie zacytować jeden z końcowych jego fragmentów:

„... Jeszcze kilka lat temu miasto to korzystnie odbijało swym wyglądem od innych grodów Rzeszowskiego. Dziś jest odwrotnie — choćby Jarosław, czy Przeworsk wygląda nieporównanie piękniej, czystiej i milej dla oka, niż sam Przemysł, który miał

kiedyś ambicje zostania stolicą regionu...”

Przykre, ale prawdziwe. Jeżeli chodzi o redakcję postanowiliśmy przytoczony fragment artykułu A. Tenety zadedykować owej pani, która przed kilkoma dniami odczytała się na zwróconą uwagę.

gotar



JAN SZELC

W kręgu bieszczadzkiej grawitacji

od wyniętego pejzażu poprzez błonę nieba naciągniętą na obręcz okna rozciągłość dróg wpisanych w negliż ziemi aż po ogazm lata ogoloności i próżności w uprzejmy lat której rozrzucić nie potrafię promieniem tęsknoty wycinać koła upewnień i dczycania zakreślam łuki próby.

nad tropem czasu kotuje jeszcze dziewięć pół w górze skrzelałami lasu oddycha dlatego wracać muszę w ból rodzenia jak do progu stawania swego w upartość rak wspartych na biodrach kamieni przyjrzyć się przenikaniu nadziei w twarde jabłko dni shipnotyzowany wzrokiem surowego płomienia zachodów objęty szponami rzek i drapieżnych horyzontów pod żebrami wzniesień trwa korzeń grawitacji rozprzestrzeniający się

w moim krwioobiegu i nieuciesnione źródło związku dowercone do pochyłości mojej krwi

Olszanica, 29 września 69

(Fot. J. Mendychowski)

MUZYCZNY KRAMIK

Z KRAJU

Najprawdopodobniej w końcu maja ukaże się w sprzedaży pierwszy long play grupy ABC Andrzeja Nebeskiego. Na płycie wytwórni Proni XL 0627 znajdują się następujące utwory: „Razem z nami”, „Zabiorę cię z sobą”, „Gdzie jest wczorajszy dzień”, „Nie chodź do domu”, „Za mną nie ogiadaj się”, „Za dużo chcesz”, „Wspomnienie z Sopotu”, „Nie potrzeba mi nic”, „Przebiegnę z wiatrem tyle dni”, „Nie szukaj jej”, „Droga do gwiazd”, i „Ktoś”.

Warto dodać, że w stylu grupy ABC przemieszały się cechy białego rhythm and bluesa z murzyńską soul music. Zapożyczenia folk music uatrakcyjniły niektóre przeboje bliskie charakterem pop-music.

ZE SWIATA

Eric Clapton współpracujący z grupą PLASTIC ONO BAND uczestniczył ostatnio w nagraniach grupy VIVIEN STAIN-SHALL.

Wytwórnia „Pye” wydała longplay zespołu CANNED HEAT z lat 1965-1966. Bob Hite, wokalista tej grupy, był oburzony twierdząc, że melomani nie powinni słyszeć tych amatorskich nagrań.

Art Wood doskonały wokalista ongiś rewelacyjnej grupy angielskiej THE ARTWOODS, która będąc u szczytu sławy uległa rozwiązaniu, występuje obecnie solo.

Nową, obok AIR FORCE Ginger Bakera super grupą jest zespół pod nazwą THE JUDAS JUMP występujący w składzie: Alan Jones i Mike Smith (b. członkowie zespołu AMEN CORNER), Andy Brown i Henry Spinetti (b. członkowie zespołu HERD), Trevor Williams (MINDBENDERS) oraz Charlie Harrison i wokalista Adrian. Płyty tej grupy są znane już w całej Ameryce Północnej i Wielkiej Brytanii.

Coraz większą popularność zdobywa zespół JUICY LUCY, który tworzą: Chris Mercer (sax), Glen Cambel (gitara), Nell Hubbard (git.), Keith Ellis (bass g.), Pete Dobson (perkusja), Paul Williams (vocal).

A oto nowe albumy muzyczne na rynku angielskim: BLUE MINK „Melting Pot” (wytw. „Fontana”), STATUS QUO „Down the Dust Pipe” (wytw. „Pye”), ANITA HARRIS „The only one to love me” (CBS), THE 5-TH DIMENSION „The Deklaration” (Bell), VAL DOONICAN „The Straight Life” („Pye”), JIM REEVES „Nobody's Fool” (RCA).



DRZWI NA PARTERZE

Mogłbym zacząć od starego stwierdzenia, że natówność ludzka nie zna granic — ale nie zaczę. W zakończeniu bowiem, ten mający często uzasadnienie slogan, sam się niejako skonkretyzuje, stając się oczywistym wnioskami całości.

Dwaj panowie — Wiesław C. i Anatol R. poznali się w trakcie „spaceru” po korytarzu pewnej instytucji, w której, jak się okazało, obaj mieli coś do załatwienia. Z tą jednakże różnicą, iż sprawa Anatola R. była dziecinnie prosta i nie wymagała żadnej protekcji, natomiast Wiesław C. załatwiał coś znacznie trudniejszego, co zresztą wynikało z jego posępnej i stroskanej twarzy.

Obaj panowie wędrowali tak sobie korytarzem tam i z powrotem, a przy każdym mijaniu wykrzywiali twarze, co miało imitować uśmiech, podkreślający wzajemne zrozumienie się petentów. Współne cierpienie bowiem łączy.

Przy sześćdziesiątym piątym mijaniu (licząc tę oczywiście zmyśliłem, choć przesady w tym na pewno nie ma — znamy szybkość załatwiania spraw przez pewnych urzędników) Anatol R. uśmiechnął się szerzej niż sześćdziesiąt cztery razy przedtem i powiedział do mijanego: „Nie ma leżko, co?” — Tamten odpowiedział „nie ma” — po czym znów spacerowali przez dłuższą chwilę.

Wreszcie Anatol R. zagroził drogę Wiesławowi C. i zapytał, co go tu sprowadza. Zapytany w skrócie opowiedział po co tu przyszedł i wtedy Anatol zaofiarował mu swoją pomoc.

— Znam wspaniałe pana X. — powiedział wymieniwszy nazwisko urzędnika. Tutaj trzeba posmarować. Kto smaruje, ten jedzie — dodał z uśmiechem.

Porozmawiali teraz chwilę szeptem i umówili się na południe. Anatol R. obiecał osobiście udać się do mieszkania owej urzędowej osoby i załatwić sprawę Wiesławowi.

Po południu dwaj panowie spotkali się w umówionym miejscu i udali się do kamienicy wskazanej przez Anatola. Zatrzymali się przed drzwiami na parterze i Wiesław C. wręczył Anatolowi pewną (grubszą) kwotę pieniędzy, sam pozostając na korytarzu. Anatol kazał mu cofnąć się kilka kroków, poczym zapukał i otworzywszy drzwi wszedł do środka.

Minęło pół godziny, godzina — a Anatol R. nie wychodził z mieszkania urzędnika, w którego rękach znajdowała się sprawa Wiesława C. Wreszcie — po zbyt długim już oczekiwaniu — zaszczynający podejrzewał najgorsze. Wiesław nie wytrzymał nerwowo i zapukałszy przedtem, delikatnie otworzył drzwi, w których przed prawie trzema godzinami zniknął przygodnie spotkany meż czyzna, obiecujący drogą płatnej protekcji doprowadzić do pozytywnego załatwienia sprawy.

Zdumienie Wiesława nie miało granic. Owe drzwi, do których tak delikatnie pukał, prowadziły bowiem prosto... na podwórko. Anatola R. oczywiście już tam nie było, w czym nie ma zresztą nic dziwnego, gdyż dawno już wyrósł z lat, kiedy zwykł bawić się na podwórku. Teraz wybrał sobie zabawę odpowiadającą bardziej jego dojrzałości i oszukańczym upodobaniom.

Wkrótce dwaj panowie będą mieli szansę następnego spotkania. Tym razem na korytarzu sadu. Ciekawo, czy będą się do siebie uśmiechać?...

JAN M.

NASZ FOTOREPORTAŻ

NIEDZIELA W SZEHINIACH

Na niedzielę, 10 maja br. czekało wielu Polaków i Ukraińców — mieszkańców przygranicznych województw rzeszowskiego i lwowskiego. Poprzedziły ją listy i telegramy: „Przy-

jedź, spotkamy się w Szehinach”. Wiece zwycięstwa stał się okazją do odnowienia starych przyjaźni, do zadziergnięcia nowych więzów braterstwa.



Pochód od granicy na błonie, gdzie odbył się wiec, poprowadziła orkiestra Armii Radzieckiej.



Wśród mówców byli również kombatanCI II wojny światowej. Przemawia Julia Kotyla, były partyzant, członek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.



Spotkali się dwaj koledzy — żołnierze tego samego oddziału partyzanckiego: Polak Zdzisław Nowacki, dziś mieszkaniec Turka w województwie poznańskim i Iwan Iwanowicz Kończak, lwowianin. Było o czym wspominać.



Koncert polskich i ukraińskich zespołów artystycznych spotkał się z ogromnym uznaniem publiczności. Było co podziwiać. Na zdjęciu: bandurzystki.



Najprzyjemniejsze na samym końcu. Z „zaczarowanych” teczek i koszyków wyciągano ich zawartość, rozkładano na trawie obrusy, częstowano się t... oczywiście pito za drużbu. Widoczna na zdjęciu polsko-ukraińska rodzinka nie widziała się 5 lat. Spotkał się więc Józef Szczurawski ze swym kolegą, również jak on wojoskowym Aleksandrem Serdziejewiczem Ignatowem i ciotką Olgą Stefanowicz. Przy „stole” znaleźli się również dalsi krewniacy.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

Z „ISKRY” ROZGORZAŁ PŁOMIEN

Zakończona w minionym miesiącu harcerska kampania pod kryptonimem „Iskra-70” spotkała się z żywym zainteresowaniem zastępów „zielonych mundurów”. W imprezach zorganizowanych w ramach rzeczony akcji wzięło ogółem udział ponad 8 600 zuchów, harcerzy i członków Młodzieżowych Kręgów Instruktorskich.

Jak nas informuje komendant Hufca Ziemi Przemyskiej Zbigniew Majewski w wyniku realizacji zadań wynikających z kampanii 4,5 tys. druhów uzyskało sprawność „Iskra” w turnieju wiedzy pod hasłem „Lenin — Kraj Rad — Pionierska Organizacja im. Lenina” uczestniczyło 114 drużyn, zaś proprac Rok Leninowski zdobyło 96 zastępów.

Podobnie masowy przebieg miała XI Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym (liczba uczestników przekroczyła 1 300 osób) i czyn leninowskich subotników. Młodzież zrzeszona w szkolnych szczeplach harcerek wyko-

nała szereg prac społecznie użytecznych, pomagając m.in. przy budowie obiektów szkolnych i wiejskich domów kultury, naprawie dróg, sadzeniu drzew i krzewów itp. Wartość tych czynów oszacowano na kwotę ćwierć miliona złotych.

Wydarzeniem doniosłej wagi była kwietniowa uroczystość w Szkole Podstawowej nr 3 w Przemysku. Jak już informowaliśmy szczer harcerek tej szkoły otrzymał imię lejtanta Piotra Nieczajewa, bohaterskiego pogranicznika Armii Czerwonej, który wraz z podległym oddziałem żołnierzy zginął w czerwcu 1941 roku w obronie naszego miasta. W uroczystości uczestniczyła delegacja pograniczników z obwodu lwowskiego która ofiarowała szczerpowi portret patrona. Harcerze z „trójki” przejęli pod swoją opiekę pomnik wzniesiony ku czci lejtanta Nieczajewa oraz nawiązały kontakt z jego rodziną.

(alb)



TV WARSZAWA

ŚRODA
9.10 „Geminus” — film ser. wł. odc. II, 16.30 Wyścig Pokoju IX etap, 18.20 Progr. publicyst., 18.50 Sylwetki X Muzy, 20.05 „Geminus”, 20.44 Światowid, 21.14 PKF, 21.25 Studio Współ., „Mój biedny Marik”, 22.50 Kronika Wyścigu Pokoju.

CZWARTEK

16.50 Ekran z bratkiem, 18.10 Perspektywy techniki, 18.40 Przegląd muzyczny, 20.05 Teatr sensacji: „Umarłem, aby żyć”, 21.05 Rozmowy o książkach, 21.30 Program. film., 22.05 Kronika Wyścigu Pokoju.

PIĄTEK

10.00 „Siedmiu starszych panów i dziewczyna” — film radz., 16.00 Dziennik, 16.15 X etap Wyścigu Pokoju: Poznań — Frankfurt, 17.30 Kurier TV, 17.45 Nie tylko dla pań, 18.10 Dialogi historyczne, 18.40 Gramy o telewizorze (teleturniej), 20.05 „Poste — restan-te”, „Podziemny front” — odc. II, 21.10 pol. film TV, 20.30 Kraj, 21.10 „Upalny dzień” — teatr, 22.15 Kronika Wyścigu Pokoju.

SOBOTA

10.25 „Noc w operze” — film USA, 16.15 Wyścig Pokoju, 17.10 Dla młodych widzów 18.15 Pegaz, 19.30 Monitor, 20.15 „Noc w operze” — film USA, 22.15 Kronika Wyścigu Pokoju, 22.25 Teatr rozrywki — „Baśka”, 23.45 „A-foryzmy, fantazja” — progr. muz. bał.

TV LWÓW

ŚRODA
15.05 Przyroda i ludzie, 16.15 Spotkanie z bohaterstwem, 17.00 Mistrzostwa piłkarskie: „Dynamo” Kijów — „Zoria” Woroszyłgrad, 19.00 Film TV, 20.30 Międzynarodowe zawody w koszykówce (Jugosławia).

CZWARTEK

16.00 „Bitwa Stalingradzka” — film, 17.00 „Podziemny front” — odc. IV, 17.40 Muzyczne fantazje, 19.00 Film, 21.00 Międzynarodowe zawody w koszykówce (z Jugosławii).

PIĄTEK

16.00 Teatr młodego widza: „Obywatel republiki”, 18.00 Dla rolników, 18.45 sztafeta nowości, 19.30 Ukraińskie romanse, 20.30 Operetka, 22.00 Kronika Wyścigu Pokoju, 22.10 Panorama wieczoru.

SOBOTA

10.30 Dla dzieci, 12.30 Uniwersytet ludowy, 13.55 Grają młodzi muzycy, 14.25 Na meridianach Ukrainy, 15.05 Kronika 50-lecia. Rok 1938, 16.00 Koncert estradowy ze Lwowa, 16.45 „Pieśni zwycięstwa”, 18.45 Film, 20.00 Koncert pieśni radzieckiej, 20.30 Międzynarodowe zawody w koszykówce (transm. z Jugosławii).

NIEDZIELA

9.00 „Poszukiwacze” (aud. dla młodzieży przygotowana przez polską i radziecką TV), 10.00 Dla młodzieży: „Rób z nami, rób jak my” (z Berlina), 12.10 „Podziemny front” odc. V, 12.40 Kameraton dobrego nastroju, 13.40 Pieśni i praca, 16.05 W eterze młodość: „Halo, szukamy talentów”, 17.20 Klub kinowodowników, 18.10 „7 dni”, 20.30 Międzynarodowe zawody w koszykówce (transm. z Jugosławii) — w przerwie Kronika Wyścigu Pokoju.



BAŁTYK

20-21 Album polski (pol. I. 14)
22-23 Nie ma gwiazd w dżungli (per. I. 15)
24-26 Winnetou wśród sępów (pan. jug. I. 14)

KOSMOS

20-21 Poradnik żonatego mężczyzny (USA I. 16)
22-23 Każdemu swoje (włos. I. 18)
24 Quentin Durward (pan. USA I. 11)
25 Jak ukraść milion dolarów (USA I. 14)
26 Uzurpatorzy (węg. I. 16)

GRANICA

20 Długie łodzie Wikingów (pan. ang. I. 14)
21 Przygoda z piosenką (pan. pol. I. 14)
22 Nikt nie rodzi się żołnierzem (radz. I. 16)
23-24 A d o l f (franc. I. 16)
26 Szkice warszawskie (pol. I. 16)

OLIMPIA

20 Na szlaku wojennych przygód (czes. I. 11)
21 Królewski błąd (pan. czech. I. 16)
22-24 Zawodowcy (pan. USA I. 14)
25-26 Pieski świat — Mondo Cane (włos. I. 16)

ROMA

20 Porwanie dziewic (pan. rum. I. 16)
21 Ostatnie polowanie (pan. USA I. 14)
22-24 Cztery damy i as (pan. franc. I. 18)
25 Hrabina Cosel (pol. I. 14)
26 Krzyżacy (pol. I. 12)

Ciezarowcy przemysłowej „Polonii” awansując do ligi międzyklasowej dokonali czynu, o którym przez kilkanaście lat śni śni sportowcy zespołom naszego miasta. Bez rozgłosu i fanfar w zupełnej niemal konspiracji dźwigali, ze startu na start, coraz cięższe sztangi, sumienna praca bruliaczom drogę do wymarzonego celu. Lecz pośród za rekordami, obalanie teorii o tak zwanej granicy ludzkich możliwości wskazywało, że przed dziewczątka najsilniejszych ludzi Przemysła wyrastają nowe, trudniejsze do zrealizowania zadania. Dziś nie można za, dowalać się tym, co zostało zdobyte wczoraj. Doborowa stawka zespołu kieleckiego i lubelskiego musi aktywizować ludzi odpowiedzialnych za ligowe losy naszego jedynaka.

Nie ujmując rzecz jasna, niczego z wartości niewątpliwego sukcesu sportowego, należy z przykrością stwierdzić, że atmosfera towarzysząca zespołowi przed ważnymi spotkaniami jest co najmniej nieodpowiednia. Instruktor St. Pałuch i kierow-

nik sekcji J. Sikora borykający się na co dzień z wieloma kłopotami mogą wkrótce mieć niemałe trudności z właściwym skompletowaniem drużyny. Problemami sportu ciezarowego nie może zajmować się w klubie tak znikomą liczbą działaczy.

Awans zobowiązuje

Piętrzące się sprawy sekcji nie mogą być załatwione tylko odświeżeniem.

Naczelnym zadaniem zawodników jest utrzymanie się w lidze. Można mu z pewnością sprostać i wcale nie poprzestać na tym. Zespół opiera się w zasadzie na wypróbowanych już w wielu startach zawodnikach. Ale, aż przykro pomyśleć, co by wynikało z chwili odniestienia kontuzji przez ledwego z nich. Brak wartościowych rezerw może w przyszłości przynieść zgubne skutki i

odbić się ujemnie na końcowej lokacie przemysian. Problemów zresztą jest znacznie więcej i wszystkie one wymagają właściwego omówienia i przedyskutowania. Sorawa nader nagła jest niezbędny zakup sprzętu sportowego, który w wyni-

Zawodnikiem o ogromnych możliwościach rozwojowych, lecz o niezbyt właściwym podejściu do treningów, jest wicemistrz województwa w kategorii juniorów i seniorów Marian Szczęsny. Szkoda, że trudniej zmobilizować go do odwiezienia sali treningowej niż do mniej pożądanego miejsca. Potrzebnych kilogramów do awansu dostarczali w kolejności wagi: R. Zagrajek, M. Worotytko, Br. Pajda, R. Finelli, K. Kuropatwa (nie wykorzystał zresztą wszystkich możliwości), Cz. Kordek — ubiegłoroczny mistrz okręgu, odzyskujący z powrotem szczyt formy i zagladający od czasu do czasu na pomost 18-letni kulomiot St. Kryczko — tegoroczny mistrz okręgu juniorów w wadze ciężkiej. Ponadto w zespole przemysian startowali również St. Gabryszczak i T. Czeryna.

Awans został osiągnięty, lecz zobowiązuje on do jeszcze bardziej wyjątkowej pracy. Musza o tym pamiętać przede wszystkim zawodnicy, ale nie tylko oni... WACŁAW BURZMIŃSKI

WIOSENNY BIEG PRZELAJOWY

W zawodach startowały zespoły ze szkół podstawowych miasta i powiatu. W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna szkoły nr 5 (czas 6, 24, 1), przed szkołą nr 14 (6, 44, 9) i nr 10 (6, 51, 6). W punktacji indywidualnej na trzech czołowych miejscach sklasyfikowano: w grupie dziewcząt — Grażyna Misiań (szk. nr 5) oraz Marcelę Jedruch i Małgorzatę Lewandowską (obie ze szkoły nr 4); w grupie chłopców — najlepszym okazał się Robert Gwiner (szk. nr 13), drugim był Adam Siwiec (szk. nr 10), a w trzecim Wojciech Góral (szk. nr 5).

Ze sportu szkolnego

HALOWE ZAWODY PIĘKI REKRECZYJNEJ

Wzięły w nim udział 4 zespoły dziewcząt i 10 zespołów chłopców reprezentujących 10 przemyskich szkół podstawowych.

Zwycięstwa odniosły drużyny ze szkół nr 14 i nr 11. Tabela rozgrywek dziewcząt: 1. szkoła nr 14 6 pkt., 2. „ ” „ 14 pkt., 3. „ ” „ 52 pkt., 4. ZDZGi 0 pkt.

Tabela rozgrywek finałowych chłopców

(zespoły walczyły w dwu grupach eliminacyjnych; do finału weszło po dwie drużyny z poszczególnych grup)
1. szkoła podstawowa nr 11
2. „ ” „ 14
3. „ ” „ 5
4. „ ” „ 4

BIEGI SZTAFETOWE IM. KUSOCINSKIEGO

Impreza odbyła się z udziałem 88 zawodników i zawodniczek startujących w 14 zespołach (6 — chłopcy, 8 — dziewczęta) z 6 szkół podstawowych Przemysła i powiatu.

Wyniki (podajemy pierwsze trzy miejsca): dziewczęta — 1. szk. nr 14, 2. szk. nr 5, 3. szk. nr 4; chłopcy — 1. szk. nr 5, 2. szk. nr 14, 3. szkoła w Nehrybce.

PRZEMYSKIE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE W PRZEMYSŁU UL. CZARNECKIEGO I POWIERZĄ DO PROWADZENIA NA PODSTAWIE UMOWY AGENCYNIEJ KIOSKI DO SPRZEDAŻY NAPOJÓW CHŁODZĄCYCH, LODÓW, ARTYKUŁÓW CUKIERNICZYCH, KTÓRE ZOSTANĄ USYTUOWANE NA PLAŻY WZDŁUŻ SANU. BLIŻSZE INFORMACJE MOŻNA UZYSKAĆ W SIEDZIBIE PRZEDSIĘBIORSTWA, CODZIENNIE W GODZINACH OD 7 DO 15.

Z KOLEGIUM K. A. Kolegium karno-administracyjne Prezydium MRN ukarało ostatnio grywnami w wysokości po 1 000 zł: Andrzeja Cichońskiego (s. Kazimierza, ur. w r. 1951) i Kazimierza Błachuciaka (s. Jana, ur. w r. 1947). Obaj ci młodzi ludzie dopuścili się wykroczeń przeciwko ustawie o zwalczaniu alkoholizmu i będąc w stanie nietrzeźwo zakłócili spokój publiczny, a K. Błachuciak pobił ponadto pewnego mężczyznę i stawiał czynny opór interwenującemu funkcjonariuszowi MO. Kolegium obciążyło obwinionych kosztami postępowania i zastosowało wobec nich karę dodatkową — opublikowanie treści orzeczeń w prasie.

ZWIĄZEK „AKWARYSTÓW” W Przemyskim Domu Kultury powstaje koło Polskiego Związku Miłośników Akwarjów (zarząd główny mieści się w Chorzowie). Zebranie organizacyjne odbędzie się 24 maja br. o godz. 11.

M A J
20 środa Bazylego, Bernarda
21 czwartek Donata, Wikłora, Tymoteusza
22 piątek Helenv, Julii, Wieslawy 1953 — Powstanie zespołu pieśni i tańca „Ślask”
23 sobota Dezyderego, Iwony Krzypina 1871 — Poległ w Paryżu gen. Jarosław Dąbrowski
24 Niedziela JOANNY, ZUZANNY 1543 — Zm. Mikołaj Kopernik
25 poniedziałek Grzegorza, Urbana
26 wtorek Filipa, Marianny, Pauliny DZIEN MATKI 1961 — Oddanie do użytku zelektryfikowanej linii kolejowej Gliwice — Opole — Wrocław

DLA MIŁYCH SOLENIZANTÓW NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

UŚMIECH DLA KLIENTA (kupon konkursowy)
1) Nazwa lub numer sklepu
2) Imię i nazwisko sprzedawcy i krótka ocena jego pracy
.
3) Imię i nazwisko oraz adres wypełniającego kupon

imprezy

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki:

22 V — Spotkanie z redaktorem PAP, Janem Dziedzicem w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy, 23 V — Dr Andrzej Marks: „Cztery warianty lotu na Księżyc” (prelekcja połączona z wyświetleniem przeżycy). 25 V — Dr Jerzy Elemovít Mikolajtis — historyk sztuki — „Laureat nagrody Nobla — Berket”. 28 V — Koncert Towarzystwa Muzycznego z okazji Dnia Matki. Początek imprez — godz. 19.

W Przemyskim Domu Kultury Dnia 25 bm, godz. 17 i 19.15 Estrada Gdańska prezentuje znany polski zespół „Czerwone Gitary” i rewelacyjny młodzieżowy zespół czeski „The Rebels”. Bilety do nabycia w sekretariacie PDK.

WYSTAWY

W MPiK-u (fotogramy CAF) „25-lecie Czeskiej Republiki Socjalistycznej”. „Powrót Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy”. „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

OGŁOSZENIA

JERZY DROŃ zgubił legitymację szkolną nr 308/67 wydaną przez TME w Przemysku, G-60/1.

ZOFIA BLAMA zgubiła legitymację szkolną nr 206 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Gastronomiczną w Przemysku, G-61/1.

Rajd „Szlakiem bohaterów”

Zarząd Wojewódzki ZMS, Zarząd Wojewódzki LOK, PTTK, Woj. Ośrodek Informacji Turystycznej oraz Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Rzeszowie organizują rajd pieszy oraz samochodowo - motocyklowy pod hasłem „Jablonki-70”.

Rajd pieszy, który odbędzie się w dniach 24-28 maja br. przebiegać będzie następującymi trasami: 1) Wola Niżna — Jasiel — Radoszyce — Przełęcz 816 — JABLONKI; 2) Lesko — Kulaszne — Rabe — JABLONKI; 3) Solina — Rajskie — Radziejowa — Walter — JABLONKI.

Dnia 27 maja o godz. 19 odbędzie się w Jabłonkach, przed pomnikiem gen. K. Świerczewskiego, apel turystyczny oraz wspólne ognisko połączone ze „zgodą-zgadulą”.

Natomiast rajd samochodowo-motocyklowy ma charakter imprezy jednodniowej. Rozpocznie się on 28 maja i tegoż dnia zakończy — również przed pomnikiem gen. K. Świerczewskiego.

Dla najlepszych drużyn organizatorzy przewidzieli nagrody, pamiątkowe znaczki i dyplomy.

26 maja - Dzień Matki

WSZYSTKIM NASZYM KOCHANYM MAMUSIOM W DNIU ICH ŚWIĘTA SKŁADAMY NAJGORĘTSZE ŻYCZENIA CIAGLE RADOSNEGO, NIEZMAŁONEGO NICZYM UŚMIECHU...



URODZENIA

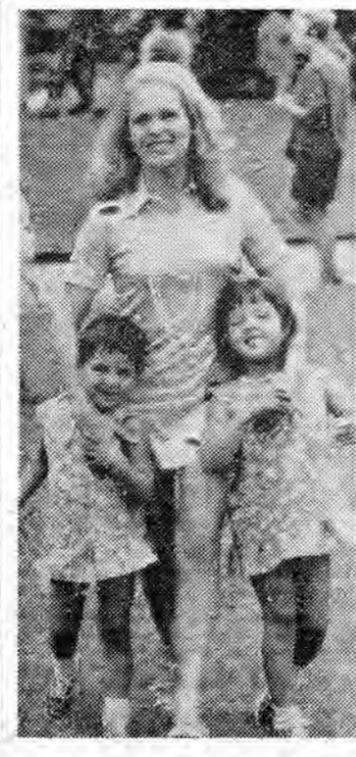
Celina Śliż, Beata Kopanska, Teresa Zołyńska, Marta Doroćlak, Danuta Buczak, Renata Tokarska, Bogusław Pinkowicz, Tomasz Pieko, Anna Zacharko, Wojciech Charchalis, Dariusz Jurjewicz, Andrzej Biełski, Lucyna Proń, Ewa Krusk, Piotr Gierczak, Agata Marcinkowska, Renata Konopelska, Zbigniew Cichocki, Barbara Zawadzka, Iwona Motylewska, Małgorzata Ślimak, Maria Józefowicz, Henryk Wolnarczewicz, Stanisław Łuka, Ewa Ochałska, Mariusz Rowiński, Krzysztof Bak, Adam Farowicz, Piotr Boratyn, Renata Bachowska, Anna Wrońska, Anna Góral, Joanna Babiećko, Ewa Cwenaar, Dariusz Pizior, Anna Godzwon, Anna Buchaniewicz, Andrzej Szanter.

SLUBY

Zbigniew Broda — Janina Bartuś, Wojciech Wojtanowicz — Elżbieta Jackiewicz.

ZGONY

Julianna Dubaj lat 57, Maria Gurak lat 48, Janina Kaczorowska lat 80, Amelia Adamska lat 85, Anna Ociepa lat 83, Maria Karpów lat 89, Franciszek Dudziak lat 65, Anna Nabywaniec lat 82, Zofia Jaroszewicz lat 67, Maria Kocielska lat 71.



WSZYSTKO O RÓŻACH

Róża — od najdawniejszych czasów była uważana za kwiat... miłości. Mówią o tym liczne legendy. Hodowana początkowo w Persji i na Wschodzie — szybko zdobyła Europę.

W starożytnej Grecji i Rzymie róże miały zastosowanie przy obrzędach religijnych na cześć bogini Wenus, stanowiły ozdobę stołów i biesiadników podczas uczt, wieńczono nimi zwycięzców, obsypywano groby i nagrobki.

Wyprawy krzyżowe, awansowały różę na tarcze herbowe w wielu sławnych rodach rycerskich. Róża była nawet „upolityczniona” o czym świadczą tarcze białej i Czerwonej Róży.

W Polsce już w XII w. hodowano różę dzika (Rosa canina) jako roślinę dekoracyjną i leczniczą. Najlepsza hodowla tego krzewu rozpoczęła się w drugiej połowie XIX w. i trwa do dni dzisiejszych. Długość okresu wegetacji w zakresie ukształtowania róż i używano około 10 tysięcy odmian.

Róża liczy na kultywację około 150 odmian. W naszym kraju występują 23 odmiany róż rosnących. W hodowli róż specjalizują się: Bułgaria, Holandia, Niemcy, Francja, Szwajcaria, Kanada i U.S.A.

Te piękne i wonne kwiaty mają także zastosowanie przemysłowe. Z ich płatków otrzymuje się olejki różane, olejki różany, który jest podstawą przemysłu perfumeryjnego w Bułgarii i krajach Wschodu. Szeroko uprawiana jest „dolina róż” w Bułgarii, dostarczająca rocznie na rynek światowy ponad 20 ton drogiego olejku. Aby uzyskać 1 kg olejku trzeba zużyć do 5000 kg płatków róży. Cena 1 kg tego olejku równa się cenie 1 kg złota. Z 1 ha plantacji różanych można zebrać do 5000 kg świeżych kwiatów. Produkowany w Bułgarii olejek różany jest tak znakomity, że stanowi najcenniejszy bułgarski produkt eksportowy. Owoce róży mają zastosowanie w lecznictwie ze względu na dużą zawartość witaminy C.

Mimo tak wszechstronnych właściwości użytkowych, coraz mniej spotyka się dzikich róż, a przecież żaden inny kwiat nie ma tylu zapalnych miłośników. Stąd też kierujemy do wszystkich apel, aby dziko rosnące dookoła naszych siedzib róże zachować nie tylko ze względu na ich wartość użytkową, ale jako piękne natury ojczyściej.

St. Goleń

PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

Niedziela, 16 maja 1880 r. TY-GODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY „SAN”:

● Proces krakowski obudził w społeczeństwie naszym żywe zajęcie się kwestią socjalizmu i nihilizmu. Literatura socjalistyczna jest dosyć obfita. Porównując to, co przeciw socjalizmowi pisano, nie podobna nie zauważyć przewagę literatury socjalistycznej. Fakt ten jest zastanowieniem godnym, bo mimo woli nasuwa się pytanie, iż socjalizm w samej istocie stoi po stronie prawdy, zaś porządek obecny na równie silną broń zdobyć się nie może. Gdyby się rzecz tak miała w istocie, to snadnie można by przewidzieć, iż prędzej czy później, prawem siły moralnej, istniejący ustroj społeczny ustąpić by musiał ustrojowi socjalistycznemu.

● Zarząd ruchu i węg. gal. i c. k. Dniestrzańskiej kolei zawiadamia, iż dnia 15 bm. zmienionym zostaje rozkład jazdy. Wodróżni wyjeżdżający na Węgry nie będą potrzebowali przebywać w nocy najpiękniejsze górskie okolice, gdyż pociąg wychodzący o godz. 8 min. 25 z Przemysła przyjeżdża o godz. 7 min. 49 wieczorem do końcowej stacji

Legenye Mihalyi, podczas gośd dotychczas kursował on nocną porą. Prócz tego kursować będą pociągi lokalne między Przemysłem a Zagórzem. Przy tej sposobności zwracamy uwagę na znaczne zmniejszenie cen jazdy.

● Z przyjemnością prawdziwą zapisujemy, że ogród przy realskości p. Schwarcza na lwowskim trakcie, który długi czas był istną stacją Augiasza, od kilku dni inną przybrał postać. Oczyszczono go z jednej strony sztachetami, usunięto sterty mierzwy i drzewa, kilkunastu robotników pracuje nad plantowaniem i uprawianiem gruntu. Bodaj ten przykład inni właściciele chcieli naśladować.

● Ruch budowlany w mieście naszym rozwija się znacznie od nastania dni pogodnych. Czemuż wobec tego ruchu zarząd miasta nie da się porwać temu ogólnemu prądowi? Obecnie zatrudniają lud przyszłości z pomocą najbiedniejszej części ludności, uginając się prawdziwie pod ciężarem drożyzny i pod stokróż gorszym ciężarem wyzyskiwania panującej między przysiężni cen robotnika. Temu można by przeciwieć przez zarządzenie robót miejskich skutecznie zapobiec.

ALBUM POLSKI



W XXV rocznicę powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy powstała filmowa epopea ukazująca losy ludzi, którzy obejmowali te ziemie we władanie w 1945 r. i tych, którzy gospodarzą tu dziś. Autorem scenariusza jest znany dziennikarz, wieloletni korespondent PAP w Azji Południowo-Wschodniej, autor szeregu książek traktujących o współczesnych stosunkach międzynarodowych — Ryszard Frelek. Oto fragment jego wypowiedzi na temat filmu:

„Uważam, że powrót Polski na Ziemię Zachodnią i Północną był jednym z największych wydarzeń w dziejach najnowszych naszego kraju. I że wydarzenie to powinno znaleźć możliwie epickie odbicie w filmie. Chcieliśmy zrobić film patriotyczny, a jednocześnie ciepły, film o ludziach z ziem odzyskanych, o młodzieży tych ziem i ich rodzicach. Film, który byłby hołdem dla wyzwolicieli i pionierów, ale także wyrazem

głębokiego zaufania i wiary w młode, urodzone tam i wychowane pokolenie...”

Akcja filmu toczy się w zasadzie już po zakończeniu wojny, jednak kilka retrospekcji sięga do wydarzeń związanych z zimową ofensywą 1945 r. i przełamywaniem Wału Pomorskiego. Zwraca uwagę fascynująca operatorsko sceną nocnego ataku polskiej piechoty oraz symboliczna scena wyjścia polskich oddziałów nad Bałtyk.

Początkowo zamierzony jako film dwuseryjny, „Album Polski” wyświetlany jest na jednym seansie; jego dwie części zatytułowane są „Maria” i „Anna” — imionami matki i córki, których losy stanowią główny wątek fabularny. Obie te role gra Barbara Brylska. Jej partnerem jest młody absolwent warszawskiej PWST z 1968 r., debiutujący na dużym ekranie — Andrzej Seweryn. Poza nimi w obsadzie znajdujemy całą plejadę najlepszych naszych aktorów. Film zrealizowany został w kolorze.

NASI SZACHIŚCI



Potrąfi wykorzystać najmniejszą niedokładność przeciwnika w debiucie. Z jednokowowa siła i znajomością rozgrywa debiuty otwarte, półotwarte jak i zamknięte. Jakkolwiek najbardziej ceni grę manewrową, pozycyjną — najtędniejszą do opanowania. W karierze szachisty zaisc mógłby daleko, gdyby nie to, że traktuje szachy — choć ze znośnym — zawsze jako rozrywkę.

E. Łuszczyszyna, którym tenże bokonał w półfinałach mistrzostw naszego kraju w 1953 r. mistrza Polski — Balcerka.

Białe: JAN HORECZKO

Czarne: KAZIMIERZ ZACHARKO

Gambit hetmana

- 1) d4, d5, 2) c4, Gf5, 3) Sc3, e6, 4) Hb3, Sc6, 5) exd, exd, 6) Sf3, Sb4, 7) e4, dxe, 8) Se5, Ge6, 9) Gc4, Sc3+, 10) Sxd3, Gxc4, 11) Hxc4, exd3, 12) 0-0, Hd7, 13) Wel+, Ge7, 14) Gg5, 15) Gf4, 0-0-0, 16) Sb5, a6, 17) Sxc7, Hxd4, 18) He6+, Wxd7, 19) Wa-cl, Kd8, 20) Hf7, Sh6, 21) He8+ Wxe8, 22) Se6 mat. J. P.

Próbki talentu jego gry przedstawiamy poniżej w partii meczu towarzyskiego, rozegranego 10 X 1965 r., z niezłym już Kazimierzem Zacharko. Partia jest teoretyczna próba obalenia tzw. „systemu pikulickiego” — pomysłu inż.

INŻYNIERA Jana HORECZKE należałoby przedstawić na samym początku naszego cyklu sylwetek przemyskich szachistów. W zupełności na to zasługuje. Zbieg okoliczności sprawił, że robimy to dopiero dziś.

Pan Jan to człowiek o wszechstronnych zainteresowaniach: świetny żeglarz władający kilkoma językami, lingwista, miłośnik i znawca fotografii artystycznej. O sobie nie lubi jednak mówić...

Dotarliśmy w umysł dość późno natrafili na swej drodze na królewską grę medrów. Za to spotkanie było wydarzeniem moim i trwałym i głębokim. Jako że inż. Horeczko nie znośił połowicznego działania. We wszystkich turniejach i meczach, których był uczestnikiem plasował się zawsze na jednym z pierwszych miejsc. Oto jego wyniki: w roku 1950 w turnieju o puchar Powiatowego Domu Kultury i mistrzostwo miasta Przemysła zajął II miejsce; został mistrzem Przemysła w 1954 r., w latach 1955-1956 był wicemistrzem naszego miasta; w inauguracyjnym Wiekim Turnieju o „Złota Wieża” w 1965 r. zdobył pierwszą nagrodę; w drugim turnieju o „Złota Wieża” (1966 r.) — III nag., w trzecim (1968 r.) jest drugi wśród najlepszych w latach 1950-1965 uczestniczył w szeregu turniejów na szczeblu wojewódzkim, a w meczu Rzeszów — Kraków jest członkiem zespołu wojewódzkiego; w 1957 uzyskał remis w partii z mistrzem Polski — Górnikiem; podczas pobytu w Przemysłu mistrza międzynarodowego, a zarazem ówczesnego mistrza Polski K. Platęra, w seansie gry jednocześnie na kilkunastu szachownicach, ratuje honor przemyskich zawodników uzyskując zaszczytny remis z symulantem.

Inż. Horeczko w gronie przemyskich szachistów uważany jest za najlepszego znawcę teorii szachowej.

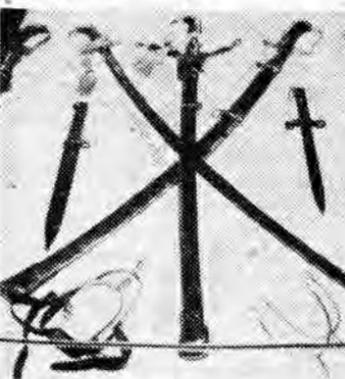


Moja męskość wciąż jeszcze oczarowuje młode niewiasty... Rus. E. KMIETIK

Formy i namiętności LUKASZEM

— Byłem na wystawie „Przemysł na frontach II wojny światowej”. Zdumiony jestem bogactwem i różnorodnością zgromadzonych tam eksponatów... Jeżeli nie oglądał pan jeszcze, panie Andrzeju, tej wystawy, radzę uczynić to niezwłocznie. — kopalnia tematów dla ludzi parających się piórem.

(Pan Łukasz był niecodziennie poważny).



Fragment wystawy „Przemysł na frontach II wojny światowej”.

Fot. J. Mendychowski

— Widzę, że wystawa musi być rzeczywiście interesująca... Nie byłem doład na niej, ale pański entuzjazm (a wiem, iż nie jest pan skory do pochwał) zachęca mnie do odwiedzenia Miejskiej Biblioteki Publicznej. Tam wszak znajduje się wystawa — prawda?

— Tak, w bibliotece. Gdy już tam pan zwerbuję szczególnie polecam dział traktujący o kompanii wrzesniowej (wybór książek

KIEDY BANDYTYZM BYŁ PRAWEM

żek i publikacji w czasopiśmie); gabloty z pamiątkami kombatanta Kazimierza Grzejka, który wszedł do historii ostatniej wojny jako zdobywca Bałtyku; eksponaty mówiące o obozach internowanych i jenieckich... Mus pan wiedzieć, że nawet w obozach nie zaprzestano walki. Tam też był front.

(Pan Łukasz wyjął z kieszeni notes).

— ?...

— Zapisalem tu sobie coś bardzo interesującego. Odczytałem to z wiezka drewnianej pancerownicy będącej własnością jednego z żołnierzy przebywających w obozie jenieckich w Murau. Posze posłuchać: „Na pamiątkę czasów kiedy bandytyzm tworzył prawo dla Euroby”. Ten napis wyryty na eksponacie znajdującym się na wystawie, bardzo precyzyjnie określa zaborczą doktrynę hitlerizmu i jej praktyczne zastosowanie.

— Ciekawie!

— Nie tylko ciekawie. Sentencja zawarta w treści cytowanego przeze mnie napisu jest godna upamiętnienia jako przestroga. Czas, kiedy bandytyzm tworzył prawo dla Euroby... Przecież na powrót tych czasów licza odwetowcy z NRF. Wystawę jak najliczniej obejrzej nowinna młodzież. Będzie dla niej dobrym uzupełnieniem wiadomości z zakresu wychowania obywatelskiego.

ANDRZEJ TARKOWSKI

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Redaguje zespół. Adres redakcji: Przemysł ul. Waryńskiego 15. Telefony — 22-00 i 43-84. Warunki prenumeraty: kwartalna — 26 zł półroczna 52 zł roczna — 104 zł. Prenumeratę otrzymują PUPiK „Ruch” i placówki pocztowe. Ogłoszenia Biuro Reklam i Ogłoszeń w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 36. Urzędy pocztowe oraz sekretariat redakcji.

Wydawca — Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Rzeszowie ul. Marchlewskiego 19. Tel. dyrektora Wvd. 193-12. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. G-2